

PRAWDA DAJE ZWYCIĘSKI OKRZYK BOJOWY - Zgromadzenie, Gdańsk 14.05.2011r - Marian

PRAWDA DAJE ZWYCIĘSKI OKRZYK BOJOWY

Zgromadzenie, Gdańsk 14.05.2011

Marian

Jesteśmy narażeni na wiele przeciwności, gdyż dopóki Adam i Ewa nie zgrzeszyli, nikt nigdy nie słyszał o jakiegokolwiek wojnie. Serce człowieka zaczyna drżeć na wieści wojenne: jak poradzę sobie, jak przejdę przez to doświadczenie, czy będę gotowy na to. Jednak wieści wojenne docierają do nas na każdy dzień i doświadczamy jaki toczy bój i mówimy o pasie prawdy. Ostatnio mówiliśmy o filtrze, jako niezbędnym elemencie wobec docierających do nas wieści, informacji, by to, co słyszymy nie zniekształciło nas, nie spowodowało w nas złego myślenia. Doznajemy, że możemy mówić o czymś tak cennym i ważnym, a „lać wodę do czajnika bez filtra”. Później mamy kłopoty, gdyż zaniedbaliśmy coś, co było i mogło pomóc nam, lecz pominęliśmy Chrystusa w codziennym doświadczeniu i zobaczyliśmy, że smak tego, co wyszło z nas nie był przyjemny. Możemy wiedzieć, że Król nasz jest wielki i potężny i jako Wódz niezwykły, a następnie pominąć Go w jakimś boju naszego życia i już jest kłopot. Wszędzie, gdzie pominęliśmy Chrystusa, w jakiegokolwiek sprawie, na pewno będziemy mieli kłopoty i problemy i będziemy cofać się. Doświadczenie przez jakie przechodzimy nie jest łatwe, lecz musimy wygrać je i Bóg zadbał o to, byśmy wygrali, ale chce żebyśmy korzystali z Chrystusa.

Kiedy doznajemy, że zawodzimy gdzieś, próbujemy naciskać na innych i zrobić z nich to, czego nie możemy zrobić z samych siebie. Często rodzice przelewają swoje niepowodzenia na dzieci, próbując, aby one zrobiły to, czego oni nie zrobili. Słowo Boże mówi też, że ludzie wkładają ciężary na innych, których sami nie byli w stanie unieść. Ale Pan nie chce tego. Pan chce, by każdy z nas złożył swoje ciężary na Tego, który może je unieść – na Pana. I to jest nasze codzienne doświadczenie – co my zrobimy z Chrystusem? Jakie jest nastawienie naszego serca i umysłu, kiedy myślimy o codzienności? To jest ważne. Słowo Boże mówi, że kiedy niewiasta ma rodzić, serce jej doznaje trwogi, lecz kiedy urodzi, zadowolona jest i szczęśliwa, że może oglądać owoc łona swego.

Kiedy myślimy o doświadczeniu, doznajemy, że ono mówi nam o bitwie, o zmaganiu, lecz wiemy, że jest Ktoś, kto może przeprowadzić nas przez to. I to musi być nasza siła. Prawda o Tym, który może przeprowadzić nas przez każde doświadczenie, musi napędzać nasze serca, jeśli chcemy wygrać, by osiągnąć cel, który wyznaczył Bóg. W naszym sercu i umyśle musi być triumfujący Chrystus, Ten, który nigdy nie przegrał, Ten który czyni możliwym to, co jest niemożliwe. Jeśli myślimy o walce z diabłem, musimy mieć pewność swego Chrystusa. Nie znaczy to, że zobaczę w boju jak działa Chrystus, jak odpowie, a kiedy tylko nie odpowiedział zbyt szybko, to podobnie jak Saul, sam zadbam o swoje powodzenie. Zobaczę, czy Pan sprawdzi się, ale kiedy tylko zorientuję się, że mój czas wygląda dziwnie inaczej, sam załatwię sobie temat. To nie jest poleganie na Chrystusie. To jest tak, by inni widzieli, że coś zastosuję, a wtedy powiem: robiłem, ale Pan nie zdążył. Niemożliwe jest, żeby Pan nie zdążył. Nasze serce potrzebuje być odważne, śmiałe, pewne swego Chrystusa i Jego rozkazów, napędzone prawdą. Niepewność jest szansą dla diabła. Niewiara powoduje porażkę, wiara – zwycięstwo. Mówimy, że wiara musi być przed doświadczeniem i w chwili doświadczenia ona jest zwycięska. Jeśli człowiek wchodzi w doświadczenie już bojąc się, bardzo szybko szuka rozwiązania i pomocy w cielesności.

A więc, jeśli mamy być przepasani prawdą, to ta prawda musi mieszkać w sercu naszym, w umyśle, w słowach, w wyrażeniu tego, co i jak robimy. Musimy być tak pewni swego Chrystusa i nie możemy inaczej walczyć. Wszyscy, którzy wyszli bez mocy i siły Pana, musieli wrócić, uciec w popłochu i przyznawać się co rusz, że przegrali (dzisiaj znowu przegrałem, dzisiaj znowu zrobiłem coś złego, znowu była porażka). Dlaczego? Zabrakło

śmiałości Chrystusa. Człowiek szedł jak badacz, który nie jest pewny wyniku i nie wie, co osiągnie i wraca z porażką. Diabeł bada i patrzy, czy jesteś pewny, a jeśli nie wiesz, co osiągniesz, to musisz wrócić z porażką. Kiedy przeglądamy w Biblii bohaterów wiary, to czy ci, którzy wygrywali w imię Pana, czy byli niepewni zwycięstwa? Czy oni już przed główną bitwą nie wyznali, że Bóg oddał im już wroga i mówili, że ptaki będą jadły ich ciała? Czy powiedzieli może: nie jesteśmy pewni, ale gdyby Bóg dał wasze ciała, to ptaki będą jadły je? Nie. Oni powiedzieli wyraźnie: za chwilę będziecie żerem dla ptaków. Tam nie było myślenia, że może być inaczej, gdyż oni szli w imię Boga.

My mamy problem, gdyż idziemy w swoim imieniu i dbamy o swoje imię, dlatego mamy kłopoty w bitwach i wycofujemy się, i uczymy się sloganów chrześcijańskich po to, by nie wyglądać głupio. Wytlumaczymy wszelkie swoje porażki, tylko nie zadbamy o to, by wygrać, dlatego, że coraz bardziej boimy się bitwy. Stwarzamy sobie iluzję, że jednak nie jest tak źle. Powoli zaczynamy przyzwyczajać się do swoich wad i nie walczymy już z nimi, lecz uczymy się, jak nie nazywać ich wadami, które zaprowadziły Jezusa na krzyż. Zgadza się już na nie i nie walczymy, by zostały zniszczone. Tak, jak Izrael, w pewnym momencie odpuścił sobie i zostały wrogie armie, które później nękały go, a następnie doprowadzały go do upadku. Nie ukrzyżowane do końca nasze własne ja będzie doprowadzać zawsze do upadku w różnych doświadczeniach, gdyż ono musi być ukrzyżowane. W chrześcijaństwie jest wiele chaosu, gdyż nie ma tak naprawdę patrzenia na Chrystusa, a jest patrzeć na ludzi: co powiedzą, jakie nowe nauki wymyślą – „i już jest dobrze”. Ale czy nauka może zbawić? Faryzeusze mieli naukę – ile kopru, kminku, itp., a Pan Jezus powiedział: nauk ludzkich przestrzegacie, a Bożych pozbywacie się.

Masz prawo i przywilej być odważnym żołnierzem Chrystusa. Zostaliśmy wezwani do zwyciężania. Jesteśmy więcej niż zwycięzcami i to nie jest hasło, które mówi, że jak tylko zostaniemy wezwani, to mamy hasło, ale gdybyśmy przegrali, to możemy powiedzieć: jeszcze to hasło nie jest takie umocnione we mnie. To jest prawda, to nie jest hasło. Jesteśmy – ale tylko wiarą możemy być w tym miejscu. Sama wiedza nie wystarcza. Mogę wiedzieć, że w Piśmie napisane jest, że jestem więcej niż zwycięzcą, ale kiedy przychodzę do bitwy, szukam w panice jak uratować swoje imię. Już nie widzę siebie jako zwycięzcy.

A więc Bóg mówi: PRAWDA CZYNI CIĘ ŚMIAŁYM. Wyruszasz jako zwycięzca, gdyż prawda czyni cię zwycięzcą, wolnym.

Będziemy dzisiaj mówić o przejawie prawdy w naszym sercu i umyśle. Kiedy myślimy o boju z diabłem, ta prawda musi uczynić nas bohaterami, w tym co jest dobre, miłe i pożyteczne. Na tym świecie jest wielu bohaterów, ale niewielu jest bohaterów w tym, co jest dobre, miłe i pożyteczne, w czynieniu tego, co jest zgodne z wolą Boga. To jest prawdziwe bohaterstwo – żyć tu na tej ziemi według woli Boga, gdzie jest tyle odstępstwa od woli Bożej. Musimy stać śmiało, nie bać się niczego, radując się społecznością z Bogiem, być przepasanymi siłą swego Króla, mieć to w sercu i umyśle, móc stanąć wobec każdej przeciwności, będąc pewnym swego Jezusa. To jest potrzebne tobie i mnie.

Z powodu tego, że jako ludzie próbujemy stworzyć własne chrześcijaństwo, odступujemy od drogi zwycięzców, a wchodzimy na drogę usprawiedliwaczy. „Jestem usprawiedliwiony, nie było tam dla mnie miejsca, inni byli już przede mną, nie trzeba się pchać, trzeba pozwalać na to, by inni mogli”. I wysyła się młodych wierzących do ciężkich bojów, kiedy starzy wierzący siedzą sobie i dyskutują na tematy biblijne. A więc, nie o to chodzi, gdyż ci, którzy są więcej z Panem, powinni bardziej być gotowi na różne przeciwności, być świadomymi, że są dla następnych, którzy wchodzą na tą drogę, że im dłużej ktoś jest z Panem, tym bardziej jest widocznym zwycięzcą.

Otwórzmy list do Hebrajczyków, 10 rozdział, 16-23:

Takie zaś jest przymierze, jakie zawrę z nimi po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je, dodaje: A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie,

tam nie ma już ofiary za grzech. Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy na nią ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnice.

I to jest wyruszenie: moje grzechy zostały mi przebaczone, mam nowe serce, nowe umiłowania, nowe pragnienia, nowe zadowolenia. Jestem z moim Panem, a idę, by czynić wolę Jego. Mam miejsce w miejscu Najświętszym i jest mi tam dobrze. Toczę bój, już jako zwycięzca. Nie tak, że żyję w kłamstwie i rozpoczynam bój z diabłem, przecież on jest ojcem kłamców, że jestem złodziejem i rozpoczynam bój z diabłem – on jest ojcem złodziei, i tak po kolei, ale tu mam nowe prawo w sercu swoim: PRAWDĘ O MOCY KRWI JEZUSA CHRYSYTA, która oczyściła mnie z moich grzechów. Wychodzę jako zwycięzca, jestem obmyty, oczyszczony i chodzę drogą nową, świętą, po której mogą chodzić sprawiedliwi. I to jest dla każdego, który wyrusza w ten bój. Każdy z nas musi mieć to w sercu swoim, jeśli myślimy o boju. Jeśli nie, nim zaczęliśmy, już jesteśmy rozpracowani, albo potępieniem, albo pochwałami, strachem, niepewnością, lękiem, obawą, czymkolwiek. Diabeł spowoduje, że uciekniesz. On codziennie wypróbowuje nasze wyruszenia za Panem. A więc potrzebujemy mieć czyste serce, w którym jest nowe prawo, i to czyni Bóg. Jako oczyszczony, mam wstęp do miejsca Najświętszego, mam społeczność z Bogiem, a więc mogę rozmawiać z Tym, który dał mi to prawo. Mogę doznawać, że miejsce wieczności z Bogiem jest dla mnie miejscem mile widzianym. Nie interesują mnie rzeczy, którymi diabeł kusi ludzi. Interesuje mnie to, co w górze i jestem zadowolony w Panu. Niczego mi nie brak. Wszystko mam w tym, który mnie wzmacnia. Moje serce gotowe jest, by Pan posyłał mnie. Moje oczy nie są chciwe, ani pożądliwe, nie wypatruję czegokolwiek. Jestem uczciwy, szczerzy i prawy, bo Pan mnie takim uczynił. Mogę toczyć bój i być zwycięzcą. Kiedy diabeł przychodzi z jakimiś ofertami, mogę spojrzeć i nie przyjąć, gdyż moje oczy nauczyły się patrzeć na Chrystusa i On zaspokaja moje serce. To jest bardzo ważna sprawa, gdy codziennie idziemy w kierunku wieczności. Chwała Bogu i ciesz się, gdy doznajesz w sercu swoim, że to napędza cię. Nie jesteś chrześcijaninem z litery, jesteś chrześcijaninem z Ducha: poruszony w sercu swoim, zadowolony wielkością swego Króla i Wodza. Jesteś ochotnego serca, by służyć w Jego armii. Jego rozkazy nie przerażają cię, lecz twoje serce jest otwarte dla Jego rozkazów, gdyż widzisz w nich zwycięstwo stojące za każdym Słowem, które On mówi do ciebie. Żadne Słowo nie jest zbyt wielkie, by On nie okazał się zwycięzcą. Jesteś pewny swego Chrystusa. Rozumiecie? To jest bezwarunkowo potrzebne, kiedy chcemy wyruszyć do bitwy.

Otwórzmy Psalm 91:

Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, kto przebywa w cieniu Wszechmocnego, ten mówi do Pana: Ucieczko moja i twierdzo moja, Boże mój, któremu ufam. Bo On wybawi cię z sidła ptasznika I od zgubnej zarazy. Piórami swymi okryje cię. I pod skrzydłami jego znajdziesz schronienie.

Nie czytaj tego jak litery, czytaj to, jak pewność oparcia się na Tym Bogu. Czytaj te słowa, a serce twoje niech ci mówi: to jest prawda! – kto mieszka w cieniu Wszechmogącego, kto mieszka w Jego obecności, ten mówi do Boga: Ucieczko moja i twierdzo moja, schronienie moje. Nie będę się lękał, ani bał, ani strachu nocnego, ani strzały, ani moru, bo Ty jesteś ze mną. Choćbym szedł ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną, bo chodzę z Tobą i Ty chodzisz ze mną Boże i mogę iść jako zwycięzca. Choćby przyszła śmierć, przejdę przez nią, bo Ty jesteś ze mną. Serce nasze musi być odważne. My nie możemy żyć na tej ziemi porażeni ludźmi, którzy patrzą na nas krzywo, śmieją się, czy cokolwiek, dlatego, że żyjemy jako chrześcijanie. To jest oręż diabła, że ktoś okazuje, że nie podoba mu się to, co mówisz, czy jak żyjesz i zgrzyta zębami. To jest oręż diabła, by niszczyć w dzieciach Bożych życie chrześcijańskie. I ulegniesz temu orężowi, gdy światu chcesz podobać się, a nie Bogu. Diabeł wykorzysta to i wtedy robi się stop memu chrześcijaństwu. Wtedy uderzę na brata, siostrę, gdzieś muszę wygrywać. Oni nie są jak świat i nie mogą odpowiedzieć mi jak świat,

muszą wystrzegać się, ograniczyć się, a więc uderzę na nich. Muszę gdzieś pokazać, że jestem zwycięzcą, rozumiecie? Diabeł wie, że kiedy zaczynasz lękać się świata, wtedy uderzysz w brata, siostrę, bo musisz gdzieś wylać się, okazać się. Ale jeśli zwyciężasz świat, wtedy nie walczysz już z bratem, siostrą. Możesz ich kochać. Nie musisz niczego udowadniać. Jesteś zwycięzcą.

Ludziom nie podoba się ewangelia. Zawsze będą krzywo patrzeć na tych, którzy mówią im o tym, dlatego, że służą diabłu i on zniewala ich do takich min, czy zachowań. Jeżeli należymy całkowicie do Pana, to gdzieś wewnątrz Duch Święty zaczyna drażnić serce, a my musimy być nieustannie wolni, by żyć. Potrzebujemy mieć serce, które nie patrzy jak reaguje świat, bo świat tkwi przecież w złym. Patrzymy na świat i oceniamy, następnie zamykamy się, blokujemy się i zaczynamy mieć kłopot, bo czujemy się głupio wobec Pana. Pan Jezus mówi: kto mnie się zawstydzi, tego i Ja zawstydzę się. Zaczynamy szamotać się. Dlaczego mamy być odważni wobec świata? Dlatego, żeby ratować świat. Nie mamy światu niczego udowodnić, mamy wychodzić naprzeciw, po to, by ratować. Kiedy nasze serce jest zwycięskie, nie potrzebujemy oglądać, że świat przegrywa, interesuje nas, by człowiek zaczął szukać Pana. Rozumiecie to? Nie potrzebujemy widzieć porażki ludzi tego świata, musimy zobaczyć, jak oni zaczynają widzieć Jezusa. To jest zwycięstwo. Nie muszę uderzać w świat, by czuć się porządnym chrześcijaninem. Muszę być gotowym, by powiedzieć temu światu to, co powiedziałaby Jezus, gdyby był tu na ziemi. Powiedziałaby to samo, co mówił wtedy: MOJE SŁOWO JEST WIECZNE, a wy idźcie i głoscie moje Słowo wszelkiemu stworzeniu, a kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzy, będzie stracony.

A więc moje i twoje zadanie, to nie jest jak przypodobywać się światu, czy jak uderzać, żeby udowodnić, że jesteśmy lepsi, tylko być zwycięzcą. To diabeł ma przegrać, a nie ludzie ze mną. Nie mamy walczyć z ciałem i krwią, tylko z mocami ciemności, dlatego musimy być opasani prawdą.

Czytajmy dalej Psalm 91:

Wierność jego jest tarczą i puklerzem. Nie ulękiesz się strachu nocnego ani strzały lecącej za dnia, ani zarazy, która grasuje w ciemności, ani moru, który poraża w południe. Chociaż padnie u boku twego tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawicy twojej, ciebie to jednak nie dotknie. Owszem, na własne oczy ujrzysz I będziesz oglądał odpłatę na bezbożnych. Dlatego, że Pan jest ucieczką twoją, Najwyższego zaś uczyniłeś ostoją swoją, nie dosięgnie cię nic złego i plaga nie zbliży się do namiotu twego,

O, bracie, siostro, tak być z Bogiem, kochać Go z całej duszy, by żadne złe emocje nie mogły ze mnie wychodzić. Nie muszę widzieć w oczach ludzi przerażenie, a potrzebuję zobaczyć pragnienie Boga w nich.

...albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, byś nie uraził o kamień nogi swojej. Będziesz stapał po lwie i po żmii, lwiątko i potwora rozdepczesz. Ponieważ mnie umiłował, wyratuję go, wywyższę go, bo zna imię moje. Wzywać mnie będzie, a Ja go wysłucham, będę z nim w niedoli, wyrwę go i czcią obdarzę, długim życiem nasycę go i ukazę mu zbawienie moje.

I znajdujemy tu naszego Wodza. Chrześcijaństwo zostało wezwane do zwycięstwa. O każdej sprawie na którą napotykasz, Pan mówi: beze mnie nie powiedzie ci się, ale ze Mną zwyciężyłeś już. Jak dobrze, kiedy człowiek wierzący podchodzi tak do każdej sprawy - pewny swego Boga. To jest bardzo ważne, kiedy mamy zamiar dotrzeć do celu i pokonać wroga każdego dnia. Czujniej ponad wszystko strzeż serca swego, bo to z niego tryska źródło życia.

Co pozwalamy, by docierało do naszego serca, czy słowa pewności Chrystusa, czy słowa zwątpienia, które diabeł rozsiewa – niepewność, lęk o jutro, co i jak będzie? Nie bój się maleńka trzódka, gdyż upodobało się Bogu dać wam zbawienie. Raduj się swoim Bogiem. Niech wszyscy bracia i siostry zobaczą, że jesteś bohaterem, żyjącym Jezusem.

Tata mówi swemu synkowi jak porąbać drzewo na opał, a potem mówi: chodź, zobacz, jak to się robi. Na oczach dziecka robi to, co mówił. Dziecko widzi, że tata robi dokładnie to, co mówił i ma moc uczynić to.

Jezus, kiedy mówił, to ludzie mogli zobaczyć, jak On to robi. Paweł powiedział: ja nie robię nic innego ponad to, co już mogę zrobić, bo Pan nappełnił mnie. Jeśli mówimy o czymś, wchodzimy w to, próbujemy. Paweł mówi: skoro kosztowaliście już, jak dobry jest Pan, porzućcie wszystko, co nie nadaje się do Niego i budujcie się nawzajem na dom dla Boga.

A więc widzimy, że serce nasze potrzebuje być nasycone Chrystusem, żeby do każdej sprawy podejść z radością zwycięzcy. „Ale ile razy nie udało mi się; próbowałem i nie powiodło się”. A jak sprawa czystego serca, społeczności z Bogiem? Bóg mówi: Moje ręce nie są zbyt krótkie, by pomóc ci. Zadbaj najpierw o to, a potem spokojnie bądź pewnym swego Boga. Bóg chce dawać to, co potrzebne.

Kiedy Tymoteusz miał doświadczenie i wrogowi udało się gdzieś zatrzymać tego Bożego sługę, apostoła Paweł, jako Boży sługa napisał: Tymoteuszu, już zostało powiedziane kim masz być w Kościele, a teraz wstań, gdyż Bóg nie dał nam ducha lęklivosti, lecz odwagi, śmiałości, wstrzeźliwości, zwycięstwa. Wyruszyć dalej, by walczyć i wygrywać, nie akceptuj innego stanu. Należysz do Tego, który zwycięża.

Jak bardzo potrzebne jest to nam w codzienności, kiedy ze świata przychodzą różne złe wieści. Bóg mówi: a wy podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się zbawienie wasze. Kiedy wszyscy będą biegać i będzie ludzi ogarniał strach, wy, ludu Pana ciescie się, gdyż przychodzi wasz Chrystus. Należeliście, trwaliście, zwyciężaliście. Pan Jezus w Księdze Objawienia mówi: zwycięzcy, zwycięzcy, nie ci, którzy przegrywają i przegrywają, ale zwycięzcy będą ze Mną. Po co to mówił Pan Jezus do każdego z kościołów? Aby upewnić Kościół: W każdym wymiarze jestem zwycięzcą i ty masz zwycięstwo we Mnie. Czerp z tego, bądź śmiały, bądź śmiała. Chrystus tak samo umarł za mężczyznę i kobietę. Żyj każdym słowem, które pochodzi z ust Jego, trwaj dla Jego chwały, miej serce, które nie boi się niczego.

Zobacz, przychodzi doświadczenie, serce podpowiada: nie uda się, nie powiedzie się. Kto atakuje to serce? Wróg atakuje, wysyła pociski niepewności, lęku, obawy – jak będziesz wyglądał, kiedy nie uda się, lepiej zatrzymaj się, nie prowokuj, bo zobaczysz, że będą śmiać się. Już pociski lecą, to znaczy, że toczy się bitwa i musisz patrzeć na Chrystusa. On wygrał, a ty masz iść i uczynić to, co On chce, zostawiając Jemu wszelkie działania. Nie masz mocy, ani siły, by uczynić cokolwiek, a więc polegasz całkowicie na Chrystusie, kiedy modlisz się, kiedy mówisz, działasz. Wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia – wiecie jak to jest ważne w tej bitwie? On dał nam ducha odwagi.

Otwórzmy 5 Księgę Mojż., 20 rozdział, 1-8:

Gdy wyruszysz na wojnę przeciwko swoim nieprzyjaciołom i zobaczysz, że koni, wozów wojennych i wojska jest u nich więcej niż u ciebie, to nie bój się ich, gdyż jest z tobą Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. A gdy już będziecie mieli ruszyć do walki, wystąpi kapłan, przemówi do ludu i powie do nich: Słuchaj Izraelu! Ruszacie dziś do walki przeciwko waszym nieprzyjaciołom. Niechaj nie upada wasze serce, nie bójcie się, nie trwoźcie się i nie lękajcie się ich, gdyż Pan, Bóg wasz, idzie z wami, aby walczyć za was z waszymi nieprzyjaciółmi, by was wybawić. Następnie przemówią do wojowników nadzorcy tak: Jeżeli ktoś z was zbudował nowy dom, a jeszcze go nie poświęcił, niech wróci do swego domu, aby nie zginął w walce i by ktoś inny go nie poświęcił. I jeżeli ktoś zasadził winnicę, a jeszcze z niej nie korzystał, niech idzie z powrotem do swego domu, aby nie zginął w walce i by ktoś inny z niej nie korzystał. A jeżeli ktoś zaręczył się z kobietą, a jeszcze jej nie pojął, niech idzie z powrotem do swego domu, aby nie zginął w walce i by ktoś inny jej nie pojął. I niech nadzorcy jeszcze dalej mówią do wojowników tak: Jeżeli ktoś jest bojaźliwy i lęklivego serca,

niech idzie z powrotem do swego domu, niechaj nie osłabia serca swoich braci jak swoje.

Zobaczcie, idzie armia chrześcijan. Patrzą, a wróg jest większy od nich, a teraz jeszcze muszą przemówić do nich: ten i ten do domu, ta i ta do domu i ci, którzy boją się też do domu. Zostać mają tylko ci, którzy mają odwagę w Panu, gdyż bitwa ta, jest bitwą Pana. Nie ma znaczenia ilu jest wrogów, znaczenie ma to, co jest w sercu żołnierza; czy jest pewność, czy lęk, czy ktoś idąc do boju myśli: muszę uważać, będę chować się, bo jeszcze nie skosztowałem tej winnicy, muszę zobaczyć. I w tym momencie będzie osłabiał innych, a więc do domu. Dla Boga nie jest problemem czy pokonać przez wielu, czy niewielu. To nie jest problem. Problemem jest: nie odbierajcie sobie nawzajem siły zwycięstwa. Myślcie tak, jak myśli Bóg, a potem idźcie. Zwycięstwo już jest, gdyż Bóg idzie z wami. Czy zgadzasz się z tym? To jest chrześcijaństwo, to jest prawda, która pozwala ci ruszyć, by walczyć z diabłem. Ten wróg przewyższa nas chytrością, przebiegłością, liczebnością demonów, które posyła, lecz my mamy Chrystusa, który przewyższa wszelkich wrogów i mamy podnieść sztandar zwycięstwa w imię Pana. To musi być pewność, nie może być niepewności. Jeśli otwieram swoje usta, muszę być pewnym tego, co mówię. Muszę polegać na swoim Panu, a wtedy widzę, jak On zwycięża, wygrywa.

Otwórzmy Księgę Sędziów, 7 rozdział, 1-7:

Jerubbaal, to jest Gedeon wraz z całym swoim zastępem wstał wcześniej rano i rozłożyli się obozem u źródła Charod, zaś obóz Midiańczyków miał na północ od wzgórza More, w dolinie. I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy. Każ więc ogłosić ludowi tak, aby usłyszał: Kto bojaźliwy i lękliwy, niech zawróci. I dokonał Gedeon przeglądu, wskutek czego zawróciło z zastępu dwadzieścia dwa tysiące, a pozostało dziesięć tysięcy.

Wróg przewyższał, a ponad dwie trzecie odwróciło się, bali się.

I rzekł Pan do Gedeona: Jeszcze zastęp jest za liczny. Sprowadź ich w dół nad wodę, a zamiast ciebie Ja ich tam wypróbuję; o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, pójdzie z tobą, żaden zaś z tych, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, nie pójdzie. Sprowadził więc zastęp nad wodę. Wtedy rzekł Pan do Gedeona: Każdego, który chleptać będzie wodę językiem jak pies chłepce, odstaw osobno; tak samo każdego, który klęknie na kolana, aby pić. A liczba tych, którzy chleptali wodę z ręki przy ustach, wyniosła trzystu mężów, cała zaś reszta zastępu klękała na kolana, aby się napić wody. I rzekł Pan do Gedeona: Przez tych trzystu mężów, którzy chleptali wodę, wybawię was i wydam Midiańczyków w twoje ręce; cała zaś reszta ludu niech idzie, każdy do swojej miejscowości.

Pan znowu wybrał sobie ludzi, którzy byli zdecydowani – nawet kolana nie ugną, mają w sobie patrzenie na Pana. To jest cudowne, to jest chrześcijaństwo. I my dostaliśmy to w Duchu Świętym, ale możemy zostawić to i próbować po swojemu. To nie jest potępianie kogokolwiek, to jest pokazywanie tylko, że Bóg ma upodobanie, by do Jego walki przystępowali ci, którzy są według Jego serca, by boje Pana toczyli ci, którzy mają w sercu Boga. Apostoł Piotr napisał, że diabeł chodzi jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać, a więc straszy. Chodzi i straszy; „a to to, a to tamto, a to jeszcze coś”, by człowiek zatrzymał się i nie poszedł dalej za Panem.

Otwórzmy 1Księgę Samuela, 17 rozdział, 20-24:

Wstał tedy Dawid wcześniej rano i powierzwszy trzodeę stróżowi, zabrał juki i wyruszył, jak mu nakazał Isaj. A gdy przybył do obozowiska, właśnie wojsko wychodziło w szyku bojowym i wzniosło okrzyk bojowy.

Przychodzi młodzieniec jeszcze nie mający wieku odpowiedniego, by wyruszać do boju i słyszy potężny okrzyk bojowy. Mógłby pomyśleć: „no, ci to naprawdę bohaterowie, wznieśli taki okrzyk bojowy, a za okrzykiem jest pójście i zwycięstwo.

Zarówno Izraelici jak i Filistyńczycy ustawili się w szyku bojowym, szereg naprzeciw szeregu. A Dawid zrzucił z siebie juki, oddał je w ręce stróża juków, pobiegł do przedniego szeregu i doszedłszy tam, zapytał swoich braci o powodzenie. Jeszcze rozmawiał z nimi, gdy wtem wystąpił z szeregów filistyńskich harcownik filistyński imieniem Goliat z Gat i odezwał się tymi samymi słowy. I usłyszał to Dawid. A wszyscy wojownicy izraelscy, ilekroć widzieli tego męża, uciekali przed nim, bo się bardzo bali.

Widzicie, to tak jak na zgromadzeniu: nakrzyczymy się, a później, kiedy dochodzi do bitwy – to jest ryzykowne tak żyć. Gdyby nie było tego Goliata, to poradzilibyśmy sobie, on jest za duży dla nas.

I każdego dnia to samo: szyk bojowy, okrzyk bojowy i znowu wychodzi Goliat – no, nie można z kimś takim walczyć, trzeba poddać się. I tak dzień za dniem, miesiąc za miesiącem Izraelici „walczyli” w ten sposób. Ale ten młody człowiek nie miał w sercu takiego nastawienia jak oni. Spojrzał na Goliata i pomyślał: kim on jest wobec Boga? I co zrobił Dawid? Czy pogadał trochę o swej sile i odwadze? Nie. On był gotów, by dostać się do Goliata. Wojownicy izraelscy cofali się, a Dawid chciał znaleźć się w jego pobliżu. Zupełnie inny kierunek myślenia, działania, w jego sercu był Bóg-Zwycięzca, a tu ktoś, kto lży szeregi armii Pana. I Dawid był gotów już do bitwy. Żołnierze wszyscy uzbrojeni, a on prosto od tych owieczek. Wiecie, to jest ważne być według serca Pana, mieć serce, które daje zwycięstwo. I Dawid staje naprzeciw Goliata, i jak wiemy, Goliat straszy go: „za chwilę zrobię z tobą porządek, zobacz jaki duży jestem”, a Dawid mówi:

Dzisiaj wyda cię Pan w moją rękę i zabiję cię, i odetnę ci głowę, i dam dziś jeszcze trupy wojska filistyńskiego ptactwu niebieskiemu i zwierzyńce polnej, i dowie się cała ziemia, że Izrael ma Boga. I dowie się całe to zgromadzenie, że nie mieczem i włócznią wspomaga Pan, gdyż wojna należy do Pana i On wyda was w ręce nasze.

Takie było serce tego młodego człowieka. I dokładnie stało się to, co powiedział.

Czy widzisz siebie? Możemy być po stronie armii, która krzyczy, albo po stronie Dawida, który jest pewny swego Boga. Dawid miał już zwycięstwo w swoim Bogu i on wszedł na ten teren jako zwycięzca. Kiedy zobaczył sytuację, wyruszył, by zrobić to, co miał zrobić. Chwała Bogu.

Ty i ja mamy prawo i przywilej wyglądać zwycięstwa, ale zanim obejrzymy je, musimy już je mieć! Jeżeli stajemy wobec sprawy i widzimy porażkę, zwycięstwo jest nieosiągalne. Ale kiedy stajemy wobec sprawy i widzimy zwycięstwo w Chrystusie, niemożliwe jest byśmy odnieśli porażkę.

Otwórzmy 2Księgę Kronik, 32 rozdział, 16-21:

I jeszcze więcej mówili jego słudzy przeciwko Panu, Bogu, i przeciwko jego słudze Hiskiaszowi. Napisał także list, aby lżyć Pana, Boga Izraela, powiadając o nim: Jak bogowie narodów innych krajów nie wyrwali swojego ludu z mojej ręki, tak nie wyrwie też Bóg Hiskiasza swojego ludu z mojej ręki. Wołali także głośno po judejsku na lud jerozalemski, który stał na murze, żeby ich przestraszyć i przerazić, aby w ten sposób dostać miasto w swoje ręce; mówili o Bogu Jerozalemu, jak o bogach ludów ziemi, którzy przecież są dziełem ludzkich rąk. Z tej to przyczyny modlił się król Hiskiasz i prorok Izajasz, syn Amosa, wołając ku niebiosom. Wtedy Pan wysłał anioła, który wytracił wszystkich dzielnych rycerzy i dowódców, i książąt w obozie króla

asyryjskiego, tak że ze wstydem wrócił do swojej ziemi. A gdy udał się do świątyni swojego boga, jego własni synowie zabili go tam mieczem.

Zobaczcie, Asyryjczycy straszili ich, a oni zawołali do Boga. W Bogu mieli swoje zwycięstwo.

Jak my wołamy? Czy jesteśmy pewni swego Boga, że On jest Bogiem nad wszystkim? Czy też modlitwa jest niepewna, lękliwa, zablokowana, stłamszona już nim pojawiła się? Bóg może wysłuchać i taką modlitwę, ale przecież wołałby słyszeć modlitwę wierzącego, która miła jest dla nieba, że wzywa Jego imienia ten, który jest pewny swego Boga. Cóż znaczy ten wróg, który otacza? Jeśli Bóg z nami, to któż przeciwko nam – woła sługa Boży, apostoł Paweł – i wychodzi do bitwy i zawsze jest zwycięzcą. Nawet wtedy, kiedy był kamienowany, bity, mordowany, nadal był zwycięzcą i mówił: mój Bóg wyrwie mnie nawet z paszczy lwa, jestem gotów, jestem zwycięzcą dzięki Niemu. Jestem gotów i umrzeć i jestem zwycięzcą. Nie wątpił, ani nie był niepewny swego Pana – zamknięty w lochu był zwycięzcą i śpiewał pieśń zwycięstwa, w dybach był zwycięzcą, zawsze był zwycięzcą. Nigdy nie był przegrany. On wygrał już, niezależnie od tego, co stałoby się. I to jest piękne, być zwycięzcą, prawda? I to jest podstawa chrześcijaństwa. Nie ma wtedy teologicznych sporów, niepotrzebnych dyskusji, zwalczania się, nie uznawania. Wtedy jest jedność. Wtedy nie musimy udowadniać sobie nawzajem, że „jestem lepszy”. Po prostu jesteśmy zwycięzcami i mamy jednego Władcę, który wydaje nam te same rozkazy, przyjemne nam. Nasze serce jest szczęśliwe, wiemy jaki jest Chrystus i co podoba Mu się. Idziemy razem w tym boju. I to jest właśnie praca Pana. Musimy zobaczyć Chrystusa w sobie nawzajem, co jest bardzo ważne. Chwała Bogu! Patrzmy na Jezusa. Musimy widzieć Jego zwycięstwo. Musimy widzieć ten krzyż, na którym wygrywa największą bitwę tego świata. Pokonuje władcę tego świata, zwyciężając go przez śmierć.

A więc zwycięstwo. Bóg jest zwycięzcą. Otwórzmy 2Księgę Kronik, 13 rozdział, 12-16:

Tak więc z nami na czele jest Bóg i jego kapłani z surmami bojowymi, aby zagrać pobudkę do boju przeciwko wam! Synowie izraelscy, nie walczcie z Panem, Bogiem waszych ojców, gdyż nie powiedzie się wam! Tymczasem Jeroboam przeprowadził zasadzkę na tyły tak, iż byli przed Judejczykami, a zasadzka była za nimi.

Zobaczcie, teraz Judejczycy, którzy są mniejsi liczebnie, otoczeni są przez Izraelczyków. Kiedy zostali otoczeni, zobaczcie, co robią. To jest bardzo ważna lekcja:

Gdy się Judejczycy obejrzel, znaleźli się w boju z przodu i z tyłu; zaczęli więc wołać do Pana, a kapłani zadęli w trąby. Wtedy Judejczycy wydali okrzyk bojowy. Skoro tylko Judejczycy wydali okrzyk bojowy, Pan pobił Jeroboama i całego Izraela wobec Abiasza i Judejczyków. Synowie izraelscy uciekli więc przed Judejczykami i Bóg wydał ich w ich ręce.

Kiedy Judejczycy zobaczyli zagrożenie, wydali okrzyk bojowy, to znaczy byli pewni Boga i ruszyli z Bogiem. Ich serce nie lękało, ani nie trwożyło się. Oni byli pewni Boga. Widząc zagrożenie wezwali Boga swego. To nie był okrzyk trwogi, tylko zwycięstwa. Czy wielu, czy niewielu, nie ma znaczenia. Skoro Bóg jest z nami, mamy zwycięstwo. Tak też musi wyglądać modlitwa zwycięstwa. Okrzyk zwycięstwa – głośno wołałem do Pana, a On wysłuchał mnie – mówi psalmista. Jan chodzący po ziemi głośno wołał: pokutujcie, prostujcie ścieżki swoje, gdyż zbliża się Pan. Jezus głośno wołał i gdy stanął przed sędziami powiedział: nigdy nie mówiłem w ukryciu, zawsze przemawiałem jawnie, wszyscy mogliście słyszeć mnie, nie wstydzę się żadnego słowa, które wyrzekłem, nie musiałem chować się i mówić tak, jak wy – w ukryciu knując zdradę. Mówiłem zawsze jawnie, chodziłem po waszych ulicach i nie pochwyciliście mnie,

a teraz jest wasz czas, ale jest to zgodne z wolą Boga.

Ty i ja mamy prawo chodzić po tej ziemi i być jawnymi wyznawcami Jezusa, ale do tego trzeba mieć serce. Rozumiecie, że łatwiej jest wyjść na ulicę, zagrać coś, zaśpiewać, powiedzieć świadectwo, niż żyć z Chrystusem, dla Niego, być zwycięzcą.

A więc skoro Judejczycy wydali okrzyk bojowy, Pan pobił Izraelitów. Pan uczynił to, czego oni byli pewni.

Bądź pewny swego Boga, gdy modlisz się, nie bądź chwiejny. Zobaczcie, jaka to jest siła w tej bitwie – nie jestem sam, idę z Panem. Gdybyśmy żyli w czasach Izraela i czytali byśmy te Boże instrukcje, to co myślelibyśmy wtedy? – mamy miecz, mamy tarcze, przyłbice, odpowiednie sandały. Idziemy do realnej bitwy, a naprzeciw nas jest realny wróg. Spojrzeliśmy naszymi oczami, a tu zalewająca chmura wroga. I co wtedy? Pan mówi: jeśli będziesz chodził ze mną, to ty jeden będziesz gonił dziesięć tysięcy. Jeśli będziesz chodził ze swoim Bogiem – Pan to uczyni. Chodzi o to, abyśmy mieli to w sercu. Nie mamy uczyć się – jak udawać chrześcijaństwo, jak potępiać, jak uderzać w siebie nawzajem. Mamy nauczyć się Pana, by każdy z nas, napełniony duchem odwagi, stał w każdym dniu jako zwycięzca.

Otwórzmy Psalm 27, 1-5:

Dawidowy. Pan światłością moją i zbawieniem moim: Kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: Kogóż mam się lękać? Gdy nacierają na mnie złoczyńcy, Aby pożreć ciało moje - Są oni moimi wrogami i nieprzyjaciółmi - Potkną się i upadną. Choćby rozbili przeciwko mnie obozy, Nie ulęknę się serce moje, Choćby wojna wybuchła przeciw mnie, Nawet wtedy będę ufał. O jedno prosiłem Pana, o to zabiegam: Abym mógł mieszkać w domu Pana przez wszystkie dni życia mego, By oglądać piękno Pana i by odwiedzać świątynię jego.

Nie boję się, ale zależy mi tylko na jednym: żeby być zawsze z moim Bogiem. To jest w moim sercu, to jest zwycięstwo. Jeśli chcę być z moim Bogiem – jestem zwycięzcą, gdyż On napełnia mnie tym, co bliskie jest Jego sercu. Pamiętacie, co Bóg mówił do Jozuego: nie bój się, bo Ja będę z tobą. Nie bój się, nie lękaj się, będę z tobą. Bóg nie mówi: możesz żyć jak chcesz, a Ja będę z tobą. Nie! Bóg mówi: zachowuj moje Słowo dzień i noc, rozważaj Mój zakon i nie bój się, bo Ja będę z tobą. To znaczy: chcę, żebyś miał ze Mną społeczność i nie bój się, a wszystko pokonasz, na twojej drodze będzie zwycięstwo. A więc dzieci Boże mają odwagę w swoim Bogu. Wcześniej jako niewolnicy, a teraz jako dzieci Boże mamy Ducha Świętego, by nas prowadził. Niech będzie uwielbione Jego święte imię. Nie mogę sobie wyobrażać życia, mam przyjmować życie. Nie mam wyobrażać sobie jak będę żył jako chrześcijanin. Mam przyjmować życie, którym jest Chrystus, mam poddawać się temu życiu, być pewnym, że to Życie jest mocą i siłą Kościoła. Życie ponad wszystko, życie, w którym nie ma pazerności, knucia zdrady, nic z tych rzeczy. Życie wolne, które daje mi zwycięstwo w każdym czasie – to Chrystus.

Otwórzmy Psalm 118:

Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry, Albowiem łaska jego trwa na wieki! Niech powie Izrael: Tak, łaska jego trwa na wieki! Niech powie dom Aarona: Tak, łaska jego trwa na wieki! Niech mówią ci, którzy się boją Pana: Tak, łaska jego trwa na wieki! Z ucisku zwywałem Pana, Pan wysłuchał mnie i wyswobodził. Pan jest ze mną, nie lękam się, Cóż może mi uczynić człowiek? Pan jest ze mną jako pomocnik mój, Ja zaś spoglądać będę z góry na nieprzyjaciół moich. Lepiej ufać Panu, Niż polegać na ludziach. Lepiej ufać Panu, Niż polegać na możnych. Wszystkie narody otoczyły mnie, Lecz wytepiłem je w imię Pana Otoczyły mnie, nawet

osaczyły mnie, Lecz wytepiłem je w imię Pana. Opadły mnie jak pszczoły, Zgasły jak ogień z cierni, Bo wytepiłem je w imię Pana. Potrącili mnie, uderzyli, bym upadł, Ale Pan wspomógł mnie. Pan jest mocą i siłą moją, On stał się wybawicielem moim. Okrzyk radości i wybawienia w namiotach sprawiedliwych: Prawica Pana odnosi zwycięstwo, Prawica Pana podniesiona, Prawica Pana odnosi zwycięstwo. Nie umrę, ale będę żył I opowiadać będę dzieła Pana. Pan ukarał mnie surowo, Ale nie wydał mnie na śmierć. Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, A wejdę w nie i złożę dzięki Panu! Oto jest brama Pana, Którą wejdę sprawiedliwi. Dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał I stałeś się zbawieniem moim. Kamień, który odrzucili budowniczowie, Stał się kamieniem węgielnym. Przez Pana się to stało I to jest cudowne w oczach naszych. Oto dzień, który Pan uczynił, Weselmy się i radujmy się w nim. O Panie, racz zbawić, O Panie, racz poszczęścić! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana! Błogosławimy wam z domu Pańskiego. Pan jest Bogiem, On nas oświeca. Zawiążcie korowód z gałązkami Aż do narożników ołtarza! Tyś Bogiem moim, przeto dziękować ci będę; Boże mój, będę cię wywyższał. Dziękujcie Panu, albowiem jest dobry, Albowiem łaska jego trwa na wieki!

Trudno wzbudzić w sobie coś, co jest darem. Łaska to jest dar, odwaga to dar od Boga, który przychodzi do Jego dzieci.

Kiedy patrzymy na Pana Jezusa przy grobie Łazarza, Jezus mówi: odsunąć kamień. Odsuwają kamień i mają problemy, bo to przykry zapach, ale odsuwają go. I co robi wtedy Jezus? Woła na cały głos: Łazarzu wyjdź! To jest okrzyk boju, tak jak już mówiliśmy. To jest okrzyk tak, jak rumak gotowy jest do walki, okrzyk zwycięstwa: Łazarzu wyjdź! Czy Jezus był niepewny? Pan powiedział: Ojcze, ja to powiedziałem z ich powodu, bo Ja wiem, że Ty mnie zawsze wysłuchujesz. Jezus jest pewny, to jest okrzyk zwycięstwa.

Kiedy tak myślałem o tym, przyszło zapytanie: ile okrzyków zwycięstwa wydajemy w modlitwie, w życiu, w zwiastowaniu? Powinny one rozbrzmiewać nieustannie, gdyż nasz Bóg jest Wszechmogący. Struktura serca naszego musi być zmieniona, gdyż musimy być zwycięzcami już w sercu. Niech Bóg sprawia to w nas, żebyśmy nie byli jak rumak, który myśli jak uciec z pola bitwy, lecz jako ten, który myśli: choćbym wszedł w sam ogień tej bitwy, to wygram, bo Pan jest ze mną! Wiecie jak diabeł próbował skusić Pana Jezusa: skocz, udowodnij. Nie muszę niczego udowadniać, gdyż jestem zwycięzcą. I to jest bardzo ważne w każdym z nas.

Na koniec przeczytam wołanie apostoła Pawła z listu do Rzymian. Niech pozostanie w sercach naszych ten nowotestamentowy okrzyk zwycięstwa, niech będzie w tobie i we mnie. Otwórzmy list do Rzymian, 8 rozdział, 28-39:

A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierwotnym pośród wielu braci; a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił. Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Amen.

